

# Bociek

Biuletyn Klubu Przyrodników



**Gadżety w służbie ochrony  
przyrody - str. 1-7**

**Nie widać, więc nie ma?  
– str. 8-11**



132 4/2017

## Wojsko ojczystej przyrodzie!

W czasach mojej młodości, nie tak znów dawno, w jedynym dostępnym na ówczesnym rynku popularnym miesięczniku przyrodniczym – Przyrodzie Polskiej, co jakiś czas pojawiała się strona tytułowa z wielkim białym - czerwonym hasłem „Wojsko ojczystej przyrodzie!” pięknie prezentując się na tle zieleni mundurów i sadzonych przez żołnierzy drzew. W środku było więcej, żołnierze zalesiali, zawsze przepisowo, zielonym do góry, czasem pielęgnowali trawniki, zbierali żołędzie albo chrabąszcze, uroczyście przekazywali dzieciom własnoręcznie zrobione budki i karmniki. Lepiej prezentowali się tylko leśnicy i myśliwi dokarmiający głodne, zziębnięte sarenki, zajaczki i kuropatwy.

Chciałoby się powiedzieć, było minęło, ale wcale nie. Nie wiem o czym pisze teraz Przyroda Polska, choć sądząc po publicznych wypowiedziach prezesa Kapuścińskiego, prawdopodobnie mniej więcej o tym samym. Natomiast wojsko, jak wszyscy wiedzą, mamy teraz zawodowe, co znajduje odbicie również w profesjonalizacji oferty skierowanej ku ojczystej przyrodzie. W końcu listopada wojsko postanowiło pomóc ministrowi Szyszce i Jurgielowi w ratowaniu ojczystych świń przed afrykańskim pomorem tychże, zwanym w skrócie ASF. Każdy umundurowany, jeśli tylko dysponował własną dubeltówką, miał dostać 6 dni okolicznościowego urlopu, niczym na ślub albo chrzciny, by w tym czasie wysledzić i uśmiercić ostatniego dzika jaki ostał się jeszcze w ostępach mazowieckiej kukurydzy. Ilu szeregowych, chorążych i majorów skorzystało z tej szansy zbratania się z ojczystą przyrodą, ani z czyjej ręki padł ostatni mazowiecki dzik, nie wiemy. Wiemy już natomiast z dużą dozą pewności, że jak się ma w tym kraju odrobinę władzy, to można praktycznie wszystko.

ASF nie zagraża zdrowiu ani życiu ludzi, nie grozi żadną katastrofą, zagrożony jest tylko interes wąskiej grupy – hodowców świń, którzy nota bene nie stosują się bynajmniej do podstawowych zasad higieny weterynaryjnej bo to... za dużo kosztuje. Tymczasem na dziki można już bez przeszkód polować w parkach narodowych i rezerwach, gdyby to tylko było wykonalne wystrzelano by je najchętniej do zera, angażując w to nie tylko wojska lądowe, ale lotnictwo i marynarkę.

Idąc tym torem myślenia, jeśli wkrótce pojawi się pomór krów, wojsko pomoże wystrzelać wszystkie żubry. Tu już do boju pójść czołgi i haubice. A jeśli wiosną zagrozi nam pomór drobiu, miגי, F16 i baterie przeciwlotnicze będą dzielnie bronić naszych granic przed wracającymi z zimowisk bocianami. Czołem żołnierze!

Andrzej Jermaczek

# Gadżety w służbie ochrony przyrody



Fot. Mikołaj Kaczmarek - wszystkie

**Chcesz promować swój projekt ochrony przyrody, ideę czy ulubiony gatunek - Just do it! Właśnie tak - zrób to! Wykonaj zadanie możliwie jak najlepiej, tak by przytoczony slogan reklamowy nie kojarzył się wyłącznie ze znaną marką obuwi sportowego, ale by także wszedł w krew przyrodnikom. Chcemy ochronić przyrodę? Róbmy to z głową i przekonujemy do idei innych. Łatwo napisać, trudniej wykonać, jak to w życiu.**

**Praktycznie każdy projekt ochroniarski poza efektami materialnymi (wykonanie konkretnych działań i produktów rzeczowych, np. budek lęgowych), sprawozdaniem finansowym (by dobroczyńca wiedział co się stało z przekazanymi środkami), musi mieć otoczkę medialno-reklamową. Zatem kwitnie produkcja ulotek, naklejek, wymyślnych gadżetów, a nawet pięknych albumów. Czy te działania warte są swojej ceny? Czy rzeczywiście ich efekt jest współmierny do poniesionych kosztów?**

Znany amerykański biznesmen, twórca imperium motoryzacyjnego, Henry Ford, miał powiedzieć: *Wiem, że połowa mojej reklamy to wyrzucone pieniądze. Nie wiem tylko, która to połowa.* Minął prawie wiek od powstania tego powiedzenia i nadal błądzimy po omacku. Nieco o efektywności reklamy wiedzą psycholodzy i socjolodzy, pewnie czegoś uczą na studiach ekonomicznych i na szybkich kursach biznesowych, ale naprawdę nie przypominam sobie by uczono tego przyrodników. A szkoda! Czy chcemy czy nie, żyjemy w zmaterializowanym społeczeństwie i to właśnie do tych ludzi musimy trafić z naszym przekazem. Jasnym i prostym – jak i dlaczego warto chronić przyrodę? Można się zżymać z moralną wyższością i obrażać na niedouczony naród. Tylko czy to jest skuteczna droga osiągnięcia celu? Czy może tylko tłumaczenie marnego przegotowania przyrodników do pracy i funkcjonowania w realnym świecie?

**Dobre wzorce.** Tak, wiele rzeczy się udało. Nie zbierają wyłącznie kurzu w bibliotekach czy szufladach. Służą do pracy, cieszą oko i zachęcają do myślenia. Jednak życie podpowiada, że warto także analizować porażki, lepiej innych niż własne, choć te drugie uczą ponoć efektywniej.

**Ulotki, gazetki, plakaty, albumy.** Bez wielu papierów nie ma projektu! Nawet trudno przekonać sponsora, by jakoś nie próbować papierowo edukować, rozdając ulotki czy broszurki w szkołach i nadleśnictwach, albo zostawiając gazetki w wiejskich skrzynkach pocztowych niczym domokrażcy. Pomyślcie o plakatach wyprodukowanych w takim formacie, że na drzwi nie pasują, a na ścianie szkoda miejsca, bo niespecjalnie urokliwe. Albo ile pieniędzy wydano produkując śliczne albumy. Ładne, estetyczne świadczące o prestiżu organizacji i obdarowanego, dające zarobić parę złotych artyście, zaprzyjaźnionej drukarni i komu tam jeszcze. Gdyby za nie trzeba było płacić, wtedy można by ustalić ich rzeczywistą wartość. A tak pozostają w najlepszym wypadku ozdobą biblioteczki za kominkiem. Papier jest cierpliwy, przyjmie wszystko..., ale chyba nie chodzi o to by od razu wydrukowane materiały lądowały w koszach do segregacji odpadów. Dobrze, jeśli po projekcie zostają publikacje, w których są podsumowania, jakieś statystyki. Po latach można z tego korzystać, to zostaje. Jeśli książka ma ISBN zostaje też w kilkunastu bibliotekach w kraju. To ma znaczenie, bo po latach ludzie robią różne syntezy i ciągle poszukują już syntetycznych materiałów. Poszukiwanie materiałów do tego artykułu jest tego najlepszym dowodem. Papierowe działania są zróżnicowane. Najistotniejszym pozostaje pytanie - **dla kogo przygotowujemy materiały reklamowe?** Koniecznie należy je dostosować do potrzeb odbiorcy i celów

realizacji projektu. Gdy myślimy o edukacji, nauce myślenia, a nie wyłącznie sugerowaniu gotowych rozwiązań, to sprawdza się nauka przez zabawę. Gry planszowe, puzzle, karty do gry, propozycje sztuk teatralnych wymagają więcej zachodu, ale efekt jest silniejszy i szare komórki bardziej pobudzone. Projektanta i obdarowanego.

Papier, choć stanowi tradycyjny sposób przekazywania informacji, jest w odwrocie. Na rzecz multimediiów. Jestem na tyle wiekowy by pamiętać, iż kiedyś projekty reklamowano filmami przekazywanymi na kasetach VHS, później nastąpił czas CD i DVD, a po nich okres pendrive'ów. Jak często oglądaliście tak przekazane materiały? Jeśli pendrive się nie popsuł po dniu użytkowania, to wielu zapewne go wyczyściło z zawartych materiałów reklamowych, tak aby mieć więcej miejsca na bardziej użyteczne rzeczy. Dobry pendrive nie jest zły, najlepiej metalowy bez dodatkowych zatyczek. Jeszcze lepszy taki co da się przytrzymać do kluczy czy zamka plecaka i będzie odporny na warunki atmosferyczne. A filmy? Wrzuć na *YouTube*, portale społecznościowe albo stronę organizacji. Przy okazji zmie-

rzysz oglądalność! Zadbaj o to, by załączony materiał nie był *zbyt ciężki*, nie tylko poprzez unikanie używania specjalistycznego żargonu, ale i by ściąganie dokumentów nie zajmowało paru minut, a format zapisu był taki by załadowywany plik bez problemu otworzył się na urządzeniu mobilnym. Pewnie i tak niedługo ulotki, tradycyjne czy w formie PDF, zastąpią dedykowane aplikacje na smartfony. Ten trend jest już mocno widoczny w projektach nauki obywatelskiej *citizen science*.

Rozważ coś co nie przystoi prawdziwym przyrodnikom – co najmniej wielu tak właśnie myśli. Oddaj sprawy w profesjonalne ręce. Sporo słychać o śmierci tradycyjnych mediów, ale poziom zaufania do nich jest i tak większy, niż do materiałów dystrybuowanych wyłącznie w Internecie. Wielu dziennikarzy wręcz czeka na przyrodnicze materiały i posiada wiedzę jak z informacją trafić do szerokiego kręgu odbiorców. Czasem kilka sekund migawki telewizyjnej oznacza więcej, niż kilka dni ciężkiej pracy przy rozdawaniu ulotek i rozmów z ludźmi.

Do środowisk akademickich i nauczycielskich, ale też dla rozgarniętych uczniów szkół średnich warto kierować artykuły popularno-naukowe. Takie porządne, z przypisami, odnośnikami do najnowszej literatury, ale i własnych, sprawdzonych(!)





doświadczeń. Można jeszcze lepiej i szerzej - uzupełnić stronę na Wikipedii. Wtedy informacja o naszych ochroniarских doświadczeniach najprędzej pojawi się w wyszukiwarce Google. Mało kto szuka wyników dalej niż na pierwszej stronie, a Wiki pojawia się natychmiast.

**Idź na jakość nie na ilość!** Tak, zdaję sobie sprawę jak czasem ciężko przekonać sponsora. I że tysiące sztuk gadżetów w tabelce realizacji wygląda lepiej niż dziesiątki? Jednak zdrowy rozsądek podpowiada – lepiej jeden zadowolony odbiorca, niż setka która nie spożytkuje otrzymanego prezentu. Jakość ma kilka aspektów: trwałość, atrakcyjna forma (w tym graficzna), doskonałość merytoryczna. Spróbuj o tym rozmawiać ze sponsorem, **jak już nie zadziałają inne argumenty, to może pokaż ten artykuł!**

Projekty wymagają pomocy wolontariuszy. Im też za udział i pomoc należy się coś więcej niż słowo dziękuję. **Może jakaś praktyczna rzecz dla wolontariusza?** Oczywiście, tak. Przyzwyczailiśmy się, że to standardowy T-shirt, ewentualnie bluza polarowa. Ile ich można posiadać, skoro to

wyposażenie prawie każdego projektu? Czasem ich wykonanie, od projektu, poprzez dobór materiału, aż do jakości kroju i szycia jest zwyczajnie tragiczne. Wzorki schodzące z koszulki przy pierwszym praniu, krzywe ścięgi, złe wszyte zamki, brak kieszeni na notes w polarze. To standard; przecież zakupiono je w najtańszej hurtowni. Czy nie lepiej pomyśleć o innych praktyczniejszych rzeczach? Na przykład, porządnej latarce, która pomoże w wykrywaniu płazów, małym termosie na herbatę – co się idealnie sprawdzi kawałek od domu i stacji benzynowej, otwieraczu do oranżady, który jednocześnie będzie magnesem na lodówkę, chuście mogącej służyć jako zmyślna czapeczka, szalik i półgolf – do wykorzystania i zimą i latem, i u nas i w tropiku? A może ulubione narzędzie chłopców w każdym wieku – wielofunkcyjny scyzoryk? Widziałem naprawdę świetnie wykonane rzeczy w kilku projektach. Gorąco polecam. Muszę też wspomnieć o moich typach na „czarne gwiazdy reklamy przyrodniczej”. Kręcący się systemik na kulkach łożyska (nawet nie wiem jak to się nazywa - przyp. red.: fidget spinner),

czapeczka reklamująca ekologiczne życie wykonana z poliestru, z plastikową zapinką i w jaskrawym czerwonym kolorze z żółtym liternictwem, kryształowa kula z beznadziejnie wygrawerowanym ptakiem (gromada rozpoznana, gatunek i rodzaj pozostaną tajemnicą!), plastikowe kubki odkształcające się po wlaniu ciepłego napoju, czy notesy rozklejające się po pierwszej próbie użytkowania. Wyrzucone pieniądze w błoto! Sądząc z widocznych na sprzęcie napisów celowały w takich inwestycjach projekty finansowane ze środków UE.

Wykonane materiały reklamowe będą konkurowały z dziesiątkami, ba, setkami innych. Nie tylko przyrodniczych. Ludzki mózg ma pewne cechy, które nie pomagają w tym wypadku: **efekt opatrzenia się, habituacji, zmiany otoczenia zewnętrznego**. Świat się zmienia, a nasze reklamowe podejście winno się zmieniać wraz z nim. Tak jak życie głównej bohaterki książki *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla – w biologii ewolucyjnej znane pod nazwą hipotezy Czerwonej Królowej. Warto pomyśleć o efekcie synergicznym. Ładny praktyczny długopis i notatnik pomagają w odbiorze treści ulotki, filmu przedstawiającego projekt czy nagranej pogadanki. Warto wręcz pomyśleć o festynie albo innym *evencie*. Kolejny raz kłania się rzecz najważniejsza – profil odbiorcy i charakter projektu. **Nie ma prostych gotowych rozwiązań**. Może jeden przykład, który znamy i w większości lubimy – torby wykonane z płótna. Oddaję głos koledze, który w branży ochroniarskiej działa od ćwierćwiecza. *Torby też robimy przy każdym projekcie i moje wrażenie jest następujące: jeszcze parę lat temu to był rzeczywiście hit. Szło wszystko jak leci. Ale chyba następuje nasycenie „rynku”. Większość ludzi zaczyna mieć ich po kilka-kilkanaście i nie bardzo wiadomo, gdzie to trzymać. Obserwujemy,*

*że zaczyna się rozważniejsze „branie”. Wciąż schodzą ładne, z solidnego materiału, porządnie wykończone, z ciekawą grafiką, stonowane kolorystycznie i z długimi paskami. Ale jak zrobiliśmy w kilku kolorach, to z żółtych czy czerwonych nawet krótkie serie powoli topnieją, a jak ostatnio poszła z „grafiką przetargową”, to mimo że bardzo solidna konstrukcyjnie, schodzi średnio. Pewnie więc trzeba myśleć o czymś nowym. Dokładnie tak!*

**Postawić na jakość i miejsce pochodzenia.** Wykorzystaj potencjał lokalny. Oczywiście są projekty o bardzo szerokim charakterze, nazwijmy to globalnym. To jednak nie czytelnicy *Boćka*, a raczej wielkich amerykańskich magazynów i to tych raczej z biznesowym zacięciem. Tak, biznes lubi wspierać organizacje środowiskowe i pomóc w ratunku spektakularnych gatunków czy siedlisk. My jednak musimy radzić sobie sami i wiązać cienki finansowy koniec z końcem. Wcale nie jesteśmy tymi, którzy mają najtrudniej. Popatrzmy na rękodzieło. Wymierające zawody, a można z nimi pracować wspólnie. Kowalstwo artystyczne, rzeźbiarstwo, hafty, a nawet wyroby cukiernicze (ręcznie robione krówki – palce lizać! Owinięte w świetnie zaprojektowane papierki – ponoć proboszczowie w południowej Polsce do dziś trzymają papierki z informacjami o nietoperzach niczym święte obrazki w swoich brewiarzach) i piekarskie (chleby i bułki – nawet w kształcie bociana). Wykorzystanie lokalnego potencjału to też podanie ręki takim drobnym rzemieślnikom i miłośnikom kultury ludowej. Konkretny pieniądź, okazany szacunek i doceniona dobra robota. Widziałem deski do krojenia chleba wykonane z olszy, dżemy z czereśni i śliw wysadzonych dla ptaków... W innych krajach bywają nawet lokalne trunki: piwa, wina czy nalewki – z pięknymi etykietami, które oprócz estetyki wykonania zaopa-

trzone są w krótką informacją o projekcie wraz z odwołaniem do stosownej witryny internetowej czy konta na facebooku. Takie produkty zwykle są droższe niż te dostępne komercyjnie w sklepach. Cóż, piękno musi kosztować, ale doświadczenie pokazuje, że dobrze wykonane praktyczne rzeczy znajdują nabywców. Świetna rzecz na nawiązanie współpracy. Nie wojuj, rób interesy – to się sprawdza!

Nie mógłbym sobie odmówić przyjemności wskazania rozwiązań ... **kontrowersyjnych**. Nawet nie błędnych, w zasadzie dających do myślenia, ale właśnie ... kontrowersyjnych. Posłużę się przykładem otrzymanym od kolegi: (...) *myślę, żeby produkować muffki i czapki z szopów praczy i jenotów. Ale takich z certyfikatem, że zostały pozyskane ze środowiska, a nie z klatki.* Albo inny przykład, może mniej kontrowersyjny, choć też dotyczy walki z gatunkiem inwazyjnym – tym razem rybą. *Od paru lat mam zestaw 4 puszek „Smaki Bałtyku” z 3 gatunkami ryb do zjedzenia, w tym z babką byczką. Każdy skrawek opakowania (po obu stronach) plus cała zawartość puszek nr 4 kipi od informacji, które ryby trzeba chronić, a które zwalczać. Genialne rozwiązanie. Termin przydatności do spożycia upływa, a jakoś szkoda otworzyć...* Proszę zobaczcie jak takie pomysły budzą emocje i jak zostają w pamięci. Jednak, by takie rozwiązania wprowadzać musisz być więcej niż pewien swoich przyrodniczych racji i potrafić odpowiadać na dziwne pytania – paradoksalnie przede wszystkim innych obrońców (?) przyrody.

**Sprawdź jak to działa.** Mamy psychologiczną tendencję do zawyżania wartości rzeczy, których jesteśmy intelektualnymi rodzicami. Tak jest i z gadżetami. Nim wykonasz gadżety na potrzeby własnego projektu przypatrz się krytycznie produktom innym. Nie musisz tego głośno mówić.

Wystarczy, że otworzysz szafę w biurze organizacji i popatrzysz ile tego zalega. Z czego nie skorzystałeś w ciągu ostatniego roku, to najprawdopodobniej nie skorzystasz już nigdy. Uniknij sytuacji, by Twój produkt wyłądował w takiej przepastnej szafie, albo był użyty tylko raz – na konferencji promującej projekt. Gorąco namawiam do sprawdzania efektów działania przygotowywanych materiałów reklamowych. Aż się prosi o skorzystanie z pomocy zaprzyjaźnionych socjologów. Zresztą to może być nawet temat fascynujących prac licencjackich i magisterskich – jak lokalnie realizowany projekt zmienił postawę względem żmii zygzakowatej i chomika? Czy rozdawane ulotki i powieszone plakaty poprawiły wiedzę o biologii i potrzebie ochrony nietoperzy? Czy patrząc na kubek z narysowanym srokożem przypominasz sobie o co chodziło w tym projekcie? A czy album o ochronie leśnych mokradeł w Nadleśnictwie Igrzewo zostało w ogóle wyciągnięty z folii ochronnej? Jeśli mamy budować ochronę przyrody opartą na wiedzy, także na wiedzy dotyczącej odbioru naszej idei, przed takimi pytaniami nie uciekniemy, nawet gdyby wydawały się nam złośliwe. Dyskusje w środowisku już trwają i dobrze wykorzystać wiedzę nagromadzoną przez innych. Nawet tę nie dotyczącą naukowych podstaw realizacji projektów ochroniarskich czy sugerowanych rozwiązań technicznych, a właśnie aspektów promocyjnych czy reklamowych. Reklama i promocja – dzięki nim trafiamy do społeczeństwa. A z tym bywa różnie... by nie napisać wprost: słabo! Przeszkód jest wiele. Czasem można przygotować wiele, ułożyć w głowie pełen schemat postępowania, od projektu graficznego po jakość wykonania i ocenę stopnia praktyczności gadżetu. Problemem będą czynniki obiektywne, najczęściej niestety wymagania prawne dotyczące

wydatkowania *grosha publicznego*. Przetarg czy zapytanie ofertowe mogą położyć wszystko. Wygra projektant tworzący dzieła tak nieestetyczne, że produkt chcesz schować w ciemnej piwnicy, a zamiast szwajcarskiego szczyorka będzie wyrób szczyorkopodobny, zaś światełka odbłaskowe mające być wykorzystane przez dzieci maszerujące do szkoły tracą właściwości fluorescencyjne po pierwszym kontakcie z wilgotnym powietrzem. Warto o tych problemach informować innych, a nie potulnie siedzieć, bo państwo i samorządy dają środki finansowe i mamy wyłącznie je brać i (nieroztropnie) wydawać. Nie na tym polega szacunek względem ciężko na nie pracującego podatnika. Zgoda na bylejaką zgodą na właśnie takie byle jakie traktowanie idei ochrony przyrody. Nastawionej na szybki, acz krótkotrwały efekt. Był grant, będzie kolejny. Od projektu do projektu? Naprawdę o to nam chodzi?

I jeszcze kolejna łyżka dziegciu. **W przypadku wymyślenia i wyprodukowania pożytecznego gadżetu stajesz się ofiarą własnego sukcesu.** Ładna i trwała rzecz stanowi obiekt marzeń i pożądania innych. Szybko się dowiadujesz jak wielu masz przyjaciół zainteresowanych ochroną wybranego gatunku czy siedliska. Ponadto jeśli nasz gadżet jest naprawdę trwały i praktyczny, to nie chcesz się go pozbywać i zajmuje przestrzeń w szufladzie, zmywarce do naczyń czy w plecaku. Przestrzeń dla innych gadżetów...



Koniec marudzenia i frustracji. *Just do it!* Przynajmniej warto się postarać i swoją robotę wykonywać jak najlepiej. Jakość wykonanej pracy pozostaje najlepszą reklamą idei ochrony przyrody, zatem rób to z uśmiechem i profesjonalizmem!

Przy powstaniu tego tekstu skorzystałem z uwag wielu przyrodników. Bardzo Im Wszystkim dziękuję! Oczywiście w szczegółach wcale nie muszą podzielać mojej wizji i krytycznej oceny wielu działań. Chętnie poczytam kolejne argumenty. **Chodzi wyłącznie o to, by ochrona przyrody była bardziej skuteczna.** Przy okazji dziękuję za wszelkie otrzymane gadżety – jeszcze mam trochę miejsca!

**Piotr Tryjanowski**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu  
e-mail: [piotr.tryjanowski@gmail.com](mailto:piotr.tryjanowski@gmail.com)

# Nie widać, więc nie ma?

motto: „(...) Małgorzata nie od razu zrozumiała, a zrozumiałwszy, zawołała ze zdumieniem: - Ale przecież ich nie widać! - Złociutka - skrzeczał Korowioł - cała sztuka na tym polega, że są niewidoczne! Na tym właśnie polega cały dowcip! W przedmiot, który widać, każdy potrafi trafić! (...)”

Michał Bułhakow, „Mistrz i Małgorzata”



Fot. Sławomir Zieliński - wszystkie

To dość w sumie uniwersalne i podstawowe pytanie zadaje sobie wielu, również naukowcy. A wśród nich reprezentanci różnych dyscyplin, od filozofów i metafizyków, poprzez humanistów, psychologów i przedstawicieli nauk społecznych, na entuzjastach nauk ścisłych kończąc. Pytanie to, jak wiele innych, wydaje się mieć fundamentalne znaczenie zwłaszcza dla tych gatunków, których percepcja oparta jest przede wszystkim na postrzeganiu. A więc i dla *Homo sapiens*, głównie przecież oczyma zgłębiającego tajniki natury.

Chyba każdy przyrodnik mógłby wskazać w grupie stworzeń, którą się zajmuje, takie gatunki, których „nie widać”. Ujmując to bardziej obrazowo – które nie zdradzają komu popadnie faktu swojej w danym miejscu obecności. Zaś bardziej naukowo – które są trudne w badawczej percepcji terenowej. A to z powodu ukrytego trybu życia, a to w wyniku nabytych w toku ewolucji umiejętności maskowania się barwą, kształtem bądź określonymi sposobami zachowania, czy też po prostu z tytułu niewielkich rozmiarów ciała.

Wszystkie wymienione wyżej uwarunkowania ekologiczne, etologiczne tudzież anatomiczne cechują bohatera niniejszej notatki – niepozornego chrząszcza *Exocentrus lusitanus* z rodziny kózkowatych, który w polskim nazewnictwie entomologicznym nie doczekał się ugruntowanego „imienia i nazwiska”. To chrząszcz, a właściwie chrząszczyk drewnożerny (ksylobiontyczny), którego larwy żyją i wzrastają w warstwie podkorowej, łyku i w drewnie gałęzi lipowych (incydentalnie podaje się w literaturze także inne rodzaje roślin żywicielskich larw, np.: bluszcz, brzoza, grab, leszczyna, orzech, wierzba). Długość ciała larwy wynosi co prawda nawet do 10 mm, ale przebywa ona – jak wspomniano – w drewnie, niedostępna i niewidoczna dla statystycznego obserwatora przyrody. Dorosły owad (czyli imago)

jest szary i niepozorny (barwy kryptyczne), a na dodatek mały. Długość jego ciała (bez czułków) waha się w granicach 4–6 mm. Po przezimowaniu w drewnie larwa wygryza podłużną komorę poczwarkową, w której przepoczwarza się. Wylęgnięte imago wygryza się z gałązki otworem wylotowym o charakterystycznym kształcie zbliżonym do elipsy (patrz fot. obok). Owada tego nie spotyka się na kwitnących roślinach, a jedynie na zamierających lub martwych gałęziach – zasiedlonym lub potencjalnym materiale pokarmowym larw. Wypatrzenie dojrzałych chrząszczy jest wyjątkowo trudne, o ile nie graniczy z cudem, głównie z powodu wspomnianego wyżej kryptycznego ubarwienia ciała, wtapiającego się w tło (kora lipowa).

Pojezierze Pomorskie. Niepowtarzalny krajobrazowo, przyrodniczo i mentalnie, rozciągnięty równoleżnikowo na setki kilometrów obszar między dolną Odrą i dolną Wisłą, zwany przez niektórych „drugimi zielonymi płucami Polski”. Paradoksalnie, w zakresie rozpoznania występowania kózkowatych (ale i wielu innych grup owadów), jest to najslabiej zbadana kraina faunistyczna w kraju. Do lat 90. ubiegłego wieku, konkretnie do 13 IX 1994 r. *E. lusitanus* nie był nigdy na tym terenie odnotowany. To właśnie w tym deszczowym dniu wypatrzyłem dorosłego osobnika na pniu lipy drobnolistnej – jednej z wielu współtworzących przydrożną aleję

we wsi Cieszenie na skraju Lasów Mirachowskich w Kaszubskim Parku Krajobrazowym. Była to, nawiasem mówiąc, najpóźniejsza w skali roku obserwacja aktywnego chrząszcza z rodziny kózkowatych w trakcie 8 lat ekologicznych badań tej grupy na tym terenie. I tylko jeden jedyny osobnik tego gatunku odnotowany w tym długim okresie w terenie, pomimo ukierunkowanych na materiał żywicielski larw obserwacji! Próba wykonania zdjęcia aparatem analogowym nie powiodła się.

Wspomniane ukierunkowanie na poszukiwania czynnych żerowisk larwalnych, a także prowadzenie hodowli laboratoryjnych oraz badania kolejnych obiektów w kolejnych latach w różnych częściach Pojezierza Pomorskiego pozwoliły na poszerzenie wiedzy o rozsiedleniu gatunku w tej krainie. Okazało się, że nie jest to takson powszechny, ale i nie aż tak rzadko występujący, jakby się mogło wydawać. Jego występowanie jest silnie skorelowane z obecnością lip, zwłaszcza takich osobników, które oferują pokarm tej kózce (zamierające gałęzie), czyli głównie drzew w zaawansowanym wieku.

Na kolejne spotkanie „terenowe” z imago *E. lusitanus* przyszło mi czekać 23 lata – do 6 lipca 2017 r. Nastąpiło ono na skraju Puszczy Darżlubskiej w okolicy miejscowości Kąpino k/Wejherowa, w trakcie prac nad lokalizacją stanowisk cennych przyrodniczo gatunków owadów. Prac, których wyniki stanowią jedną z cegiełek merytorycznej przeciwwagi dla absurdalnych pomysłów budowy drogi o dużym obciążeniu ruchem samochodowym przez ten cenny kompleks leśny. Kózka siedziała na niewielkim fragmencie gałązki lipowej leżącej na przydrożu leśnej drogi szutrowej Kąpino-Sławutowo, w miejscu bardzo w czasie obserwacji nasłonecznionym. Tym razem udało się ją sfotografować

(ach te możliwości fotografii cyfrowej!) (fot. obok).

W tle tych krótkich rozważań wybrzmiewa co najmniej kilka ważnych faktów praktyki ochroniarskiej, o którym warto napomknąć. I w zasadzie jest to przypomnienie skierowane do szerokiego grremium osób zajmujących się przyrodą w Polsce, w tym także do ekspertów.

- Nie znalezienie gatunku, na którego ukierunkowane są badania czy tym bardziej dorywcze obserwacje nie oznacza, że takowy w danym miejscu nie występuje. Do kanonów klasyki przeszedł już chyba przykład urzędu jednego z miast w województwie lubuskim, z którego to urzędu – w reakcji na złożony przez Klub Przyrodników projekt użytku ekologicznego dla ochrony gniewosza plamistego – odpisano pomysłodawcy, że użytku nie powoła, bo pani urzędniczka pojechała i (węża) nie widziała.
- Przy faktach niszczenia siedlisk i stanowisk cennych przyrodniczo gatunków nie przyjmujemy postawy „(Już) nie widać, więc nie ma”.
- Przy lokalizacji niektórych gatunków pamiętajmy o innych – oprócz oczu – narządach naszej percepcji. Przykładowo poszukując derkacza czy sów sugerujemy się tym, że nie widać, więc może nie ma, tylko wsłuchajmy się, może jednak są.
- Zachowajmy – dla dobra sprawy – daleko idący krytycyzm przy pojawiających się informacjach o stwierdzeniach gatunków „niezauważalnych”. Zwłaszcza, jeśli jesteśmy specjalistami od danej grupy.
- Przy badaniach „swoich” roślin, grzybów, zwierząt czy śluzowców na danym obszarze, zwłaszcza zaś przy próbach formułowania rygorystycznych ocen waloryzacyjnych (w stylu „obiekt mało



cenny”), pamiętajcie proszę o gatunkach z innych niż „wasza” grup, które mogą ten teren zasiedlać, a których wy – z różnych względów – nie dostrzegacie. Wśród nich mogą się trafić gatunki o szczególnej war-

tości z punktu widzenia ochrony przyrody. Często, a może zwłaszcza, niepozorne, niewidoczne. To jednak, że ich nie widać, nie znaczy przecież, że ich nie ma.

**Sławomir Zieliński**

# DOLINA BARYCZY – w królestwie bobra i wydry

Na przełomie 2016/17 r. w okresie od jesieni do wiosny, na zlecenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu, staraliśmy się określić liczebność populacji bobra *Castor fiber* i wydry *Lutra lutra* w Dolinie Baryczy. Prace prowadził czteroosobowy zespół w składzie: Leszek Duduś, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek i Tomasz Krzyśków w ramach zadania pn. „Monitoring liczebności bobra europejskiego *Castor fiber* i wydry *Lutra lutra* w Dolinie Baryczy”.



**Dolina Baryczy to niezwykle miejsce. Sama rzeka Barycz, choć na pierwszy rzut oka mało imponująca, wraz z dopływami stanowi krwioobieg Doliny. To on zasila największe w Europie stawy hodowlane, których jest prawie trzysta. Większość skupiona jest w kompleksach, głównie w gminie Milicz i Żmigród, razem tworzących drugi co do wielkości w Polsce rezerwat przyrody „Stawy Milickie” i zarazem największy chroniący ptaki (5324 ha). Ta obfitość wody i pożywienia zdaje się być optymalnym miejscem dla występowania bobra i wydry – ich królestwem.**

Fot. Krzysztof Konieczny

Bóbr, nasz największy gryzoń, na początku XX w. został niemal całkowicie wytępiony w Polsce, a w Dolinie Baryczy już w XVIII w. Dopiero po II wojnie światowej zaczęto odbudowywać krajową populację, m.in. poprzez reintrodukcje. W Dolinie Baryczy pierwsze dwa osobniki, po ponad 200-letniej nieobecności gatunku, wypuszczono do rzeki Młynówki w Nadleśnictwie Żmigród, a w 1993 r. kolejne pięć do Baryczy w okolicach Żmigrodu. Od tego momentu obserwuje się intensywny wzrost liczebności bobra na tym terenie. Dostępne dane dla obszaru Natura 2000 „Ostoja nad Baryczą” wskazują aktualną liczebność na 70-80 osobników, głównie w gminach Milicz i Żmigród.

Co do wydry, drapieżnego ssaka z rodziny łasicowatych, w przeciwieństwie do bobra, Dolinę Baryczy zasiedla nieprzerwanie od stuleci. Jeszcze do lat 50. XX w. była uważana za gatunek pospolity. Jednak niekorzystne oddziaływanie człowieka na populację wydry, zarówno pośrednie w postaci zanieczyszczenia wód i regulacji cieków, jak i bezpośrednie nastawione na tępienie wydry jako szkodnika stawów i pozyskiwania osobników na futra, spowodowały spadek jej liczebności do tego stopnia, że 30 lat temu występowała już tylko sporadycznie. Dopiero od końca ubiegłego stulecia obserwuje się systema-





Bóbr sfotografowany w nocy przez fotopułapkę

### Liczba terytoriów i zagęszczenia rodzin bobrowych w pięciu badanych gminach w sezonie jesień 2016-wiosna 2017.

Gmina	Powierzchnia gminy (km <sup>2</sup> )	Liczba terytoriów rodzinnych	Zagęszczenie rodzin bobrów na 10 km <sup>2</sup> powierzchni gminy
Góra	266	34,0	1,28
Milicz	435	49,5	1,14
Niechlów	151	35,0	2,32
Wąsosz	197	15,5	0,79
Żmigród	291	33,0	1,13
	Łącznie: 1340	Łącznie: 167	Średnia: 1,25

tyczny wzrost liczebności, a Dolina Baryczy uważana jest za jeden z głównych obszarów najliczniej zasiedlony przez ten gatunek na Dolnym Śląsku. Dla obszaru Natura 2000 „Ostoja nad Baryczą” podawana jest liczebność wydry w przedziale 100–130 osobników w granicach gmin Milicz i Żmigród.

Nasze badania swoim zasięgiem objęły granice administracyjne pięciu gmin w Dolinie Baryczy: Milicz, Żmigród, Wąsosz, Niechlów i Góra. Prace terenowe prowadziłyśmy ściśle według wytycznych zawartych w krajowych opracowaniach metodycznych dla tych dwóch gatunków ssaków ziemnowodnych. Z uwagi na skryty i nocny

tryb życia zarówno bobra, jak i wydrę nie łatwo jest zaobserwować. Z tego względu nasze stwierdzenia opierały się głównie na notowaniu odnalezionych w terenie śladów obecności w postaci nor, żeremi, spiętrzeń wody, magazynów zimowych, kopców, tropów i odchodów oraz powalonych drzew i pni ze śladami zębów. Podobnie postępowaliśmy w przypadku wydry, notując przede wszystkim pozostawiane odchody i kopczyki (głównie pod mostami) oraz mierząc tropy na odcinkach brzegu cieków i zbiorników na całym obszarze. Tak zebrane dane przestrzenne posłużyły do oceny statusu stanowiska oraz wyznaczenia zasięgu terytoriów poszczególnych rodzin/osobników.

W okresie od października 2016 do czerwca 2017 r. odnaleźliśmy w terenie ponad 1,5 tys. śladów bytowania bobra, z czego połowę stanowiły obserwacje świeżych miejsc żerowania. Bobry w Dolinie Baryczy rzadko budują żeremia. Strome brzegi cieków i grobli między stawami stwarzają dobre warunki do kopania nor, których wraz z miejscami odpoczynku i pojedynczymi żeremiami udało się znaleźć nieco ponad 100. Poza tym stwierdziliśmy 45 przypadków spiętrzenia wody (tam, rozlewisk bobrowych) oraz 166 innych dowodów bieżącej aktywności bobra na badanym terenie (tropy, ścieżki, magazyny bobrowe, odchody, kopce). Szczegółowa analiza rozmieszczenia tych śladów, powiązana ze znajomością terenu, pozwoliła ostatecznie ocenić stan populacji bobra w Dolinie Baryczy na 600–720 osobników, zebranych w 150-180 rodzin bobrowych dla pięciu inwentaryzowanych gmin łącznie, czyli przynajmniej pięć razy więcej niż podaje to SDF dla „Ostoj nad Baryczą”. Większość stanowisk znajdowała się w kompleksach stawów rybnych oraz na rzece Baryczy w gminie Milicz i Żmigród, co wiąże się z największą powierzchnią dogodnych terenów dla bobra. Z kolei najwyższe zagęszczenie bóbrow osiągnął w gminie Niechlów (2,32 rodziny/10 km<sup>2</sup>), co jest najprawdopodobniej podyktowane obecnością licznych starorzeczy i obniżen wypełnionych wodą, związanych z Odrą i Baryczą, stanowiących odrębne terytoria poszczególnych rodzin skupione na niewielkiej powierzchni. Ogólnie dla badanego terenu oszacowaliśmy średnie zagęszczenie rzędu 1,25 rodziny/10 km<sup>2</sup> oraz przeciętną wielkość realnie wykorzystywanego terytorium na poziomie 21,3 ha. Na tle całego kraju, gdzie średnie zagęszczenie podawane jest na poziomie

0,8 rodziny/10 km<sup>2</sup>, zagęszczenie rodzin bobrowych w Dolinie Baryczy zdaje się być wysokie, szczególnie w gminach Milicz, Żmigród i Niechlów. Niewątpliwie wynika to z występowania w Dolinie Baryczy optymalnych warunków siedliskowych, co sprawia, że bobry czują się tu jak ryba w wodzie.

W przypadku wydry, w okresie badań, zanotowaliśmy prawie 1,2 tys. śladów bytowania, głównie odchodów na kopczykach i pomiarów tropów, co pozwoliło na ocenę stanu populacji dla tego gatunku w pięciu badanych gminach w Dolinie Baryczy na ok. 100-150 osobników łącznie. Jednak bez indywidualnego znakowania bądź laboratoryjnego określania przynależności płciowej na podstawie zebranych w terenie odchodów dokładna ocena liczebności jest praktycznie niemożliwa, stąd nasze wyniki mogą być obciążone błędem i prawdopodobnie zaniżone. Według naszej inwentaryzacji średnie zagęszczenie w przeliczeniu na kontrolowaną powierzchnię gmin osiąga wielkość 0,7–1,1 os./10 km<sup>2</sup>. Podobnie jak bóbr, tak i wydra najczęściej występuje w gminach Milicz i Żmigród, co z pewnością warunkowane jest obecnością kilku dużych kompleksów stawów oraz Baryczy wraz z dopływami.

**Zarówno bóbr, jak i wydra nie mają w Polsce łatwego życia. Bobry przez swoją inżynierską działalność i wydry przez swój niepohamowany apetyt są traktowane jako szkodniki wszędzie tam, gdzie wchodzi w konflikt z gospodarką i interesami człowieka.**



Wydra. Fot. Tomasz Krzysków

**Liczba i zagęszczenie terytoriów wydry w pięciu badanych gminach w sezonie jesień 2016-wiosna 2017.**

Gmina	Powierzchnia gminy (km <sup>2</sup> )	Liczba wyznaczonych w oparciu o ślady bytowania terytoriów osobniczych	Zagęszczenie rewirów osobniczych na 10 km <sup>2</sup> powierzchni gminy
Góra	266	4,5	0,17
Milicz	435	28,0	0,64
Niechlów	151	6,5	0,4
Wąsosz	197	5,0	0,25
Żmigród	291	22,0	0,75
	Łącznie: 1340	Łącznie: 66,0	Średnia: 0,5

Oba gatunki podlegają w Polsce ochronie częściowej, w przypadku bobra dodatkowo dopuszcza się pozyskiwanie osobników w okresie od 15 października do 15 marca, poprzez odstrzał z broni myśliwskiej lub chwywanie w pułapki żywołowne. Należy też wspomnieć, że oba gatunki są w Polsce chronione prawem

europejskim jako gatunki Natura 2000. Niechęć do bobra w ostatnim czasie przybrała na sile. Obecnie w życie wchodzi kolejne zarządzenie Regionalnych Dyrektorów Ochrony Środowiska zezwalające na odstrzał bobrów przez PZŁ w celu znaczącego zmniejszenia krajowej populacji gatunku, co ma prowadzić do ogranicze-

nia szkód bobrowych. Niestety ten ogólny zamysł nie ma przełożenia w praktyce. Większość zarządzeń definiuje jedynie liczbę bobrów do odstrzelenia w poszczególnych powiatach, nie precyzując jednak miejsc odstrzałów, a co za tym idzie faktycznych lokalizacji szkód bobrowych i ich minimalizacji. Wątpliwe jest, że taki sposób postępowania doprowadzi do zapobiegania poważnym szkodom wyrządzanym przez bobry i rozwiązania problemu. Takie zapobieganie powinno opierać się na rzetelnej analizie każdego przypadku i być jasno uzasadnione przez organ wydający zarządzenie. Niestety, to co proponuje się obecnie, nie ma nic wspólnego z rzetelnym przeciwdziałaniem punktowym stratom w gospodarce człowieka wyrządzanym przez bobry, ale na pewno stwarza pole do popisu dla Polskiego Związku Łowieckiego, egzekutora zarządzenia.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na jeszcze jeden absurd ograniczania liczebności bobra na tak ogromną skalę – ochronę

mokradeł i retencję wody. Polska wydaje ogromne środki na retencję oraz odtwarzanie krytycznie zagrożonych ekosystemów mokradłowych, zamiast zostawić część tej pracy właśnie bobrom, które nie dość że działają non-profit, to jeszcze są w tej dziedzinie niepodważalnymi fachowcami. W perspektywie krajowej korzyści z usług ekosystemowych, jakie świadczą bobry zdają się przewyższać koszty „szkód bobrowych”. Masowy odstrzał bobra stoi więc w sprzeczności z potrzebami ochrony środowiska w Polsce, nawet jeśli nie pogorszy się stan gatunku, to na pewno dojdzie do pogorszenia retencji wody tam, gdzie mieszkały rodziny bobrowe, a to już zakrawa na negatywny wpływ na środowisko. Choć samo założenie tak znaczącej redukcji bobra w skali kraju i zapewnienia, że nie wpłynie to na właściwy stan ochrony gatunku Natura 2000 wydaje się być również absurdem.

**Kamila Grzesiak**



Fot. Andrzej Jermaczek



Rezerwat Dolina Ilanki II. Fot. Robert Stańko - wszystkie

## Rezerваты przyrody utworzone w roku 2017

Klub Przyrodników w ramach akcji „Rezerwatowy comeback” na bieżąco monitoruje tworzenie w Polsce rezerwatów przyrody. W 2017 roku w całej Polsce, a ściślej rzecz ujmując w dwóch województwach - zachodniopomorskim i lubuskim, utworzono łącznie 7 rezerwatów.

Z inicjatywy Klubu i na podstawie naszych dokumentacji oraz wniosków utworzono 3 rezerwaty w województwie lubuskim. Rezerwat „Dolina Ilanki II” o powierzchni 11,32 ha został utworzony tuż obok istniejącego już rezerwatu „Dolina Ilanki”. Wspólnie obejmują ochroną cały kompleks torfowisk położony pomiędzy tzw. III Młynem a mostem na drodze Bobrówka-Bielice. Nowo utworzony rezerwat położony w dolinie niewielkiego strumyka będącego dopływem Ilanki chroni głównie torfowiska soligeniczne porośnięte turzycowiskami z dużym udziałem rzadkiego situ tępokwiatowego *Juncus subnodulosus*.

Dwa kolejne rezerwaty ustanowione zostały w dolinie Pliszki. Rezerwat „Jezioro Ratno” obejmuje w całości naturalne eutroficzne jezioro wraz z fragmentem przepływającej przez zbiornik rzeki Pliszki. Najcenniejszym elementem tego rezerwatu są przylegające do rezerwatu inicjalne stadia torfowisk będące efektem procesu łądowienia jeziora, gdzie występuje stanowisko bardzo rzadkiego lipienika Loesela *Liparis loeselii*. W tym roku w ramach prac nad planem ochrony tego rezerwatu odnotowano populację lipienika liczącą ok. 60 generatywnych osobników w płacie o powierzchni zaledwie 25 m<sup>2</sup>. Ostatnim rezerwatem utworzonym w województwie lubuskim jest „Mechowisko Kosobudki”. Rezerwat został utworzony w całości na gruntach będących własnością Klubu (12,47 ha). Pozostałe fragmenty



Rezerwat Jezioro Ratno

### Rezerwat Mechowisko Kosobudki



proponowane do objęcia ochroną, m.in. wiszące torfowiska źródłiskowe, leżące na gruntach będących w zarządzie okolicznych nadleśnictw, nie zostały włączone do rezerwatu z powodu negatywnej opinii właściwych nadleśniczych. Rezerwat chroni ok. 7 ha mechowisk, pozostała część rezerwatu to łągi i olsy. Od kilku lat Klub prowadzi na torfowiskach tego rezerwatu skuteczne zabiegi renaturyzacyjne polegające na ekstensywnym użytkowaniu i poprawie warunków hydrologicznych.

W województwie zachodniopomorskim przybyły 4 rezerwaty. Trzy z nich związane są z siedliskami nadmorskimi. Rezerwaty „Klif w Łukęcinie” i „Klif w Dziwnówku” (odpowiednio 1,91 ha i 4,17 ha) obejmują ochroną odcinki klifu nadmorskiego o długości kilkuset metrów każdy - rezerwaty przyrody nieożywionej. Rezerwat „Wydm między Dźwirzynem a Grzybowem” o powierzchni 14,20 ha obejmuje ochroną zbiorowiska charakterystyczne dla wydmy białej i wydmy szarej, a także występujące głębiej w stronę łądu

lasu sosnowe o charakterze nadmorskiego boru bażynowego.

W woj. zachodniopomorskim utworzono jeszcze rezerwat „Łąki Bobolicke” - największy spośród utworzonych w 2017 roku (128,07 ha), choć również nie obejmujący wszystkich wartych ochrony obszarów w tej okolicy. Rezerwat chroni mozaikę łąk w dolinie rzeki Chocieli, w tym łąki pełnikowe (z pełnikiem europejskim *Trollius europaeus*) na południowy wschód od Bobolic. Do najcenniejszych gatunków flory rezerwatu zaliczyć można: wielosiła błękitnego, pełnika europejskiego, podkolana zielonawego, kruszczyka błotnego, storczyka plamistego, storczyka szerokolistnego i listerę jajowatą.

**Karolina Banaszak**

Kotewka na jez. Ratno



*Krótkie podsumowanie działań z zakresu*

## czynnej ochrony na torfowiskach alkalicznych południowej Polski

Głównym celem projektu Life+ pn. „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski” jest zahamowanie procesu degradacji oraz poprawa lub zachowanie właściwego stanu torfowisk alkalicznych Polski południowej. Cel ten realizowany jest w głównej mierze dzięki przywróceniu w obrębie torfowisk ekstensywnego użytkowania kośnego, zapewniającego ich dobry stan w długoterminowej perspektywie czasowej.

*Koszenia na jednym z obiektów w projekcie. Fot. Tomasz Bąkowski*

**Od roku 2015 w ramach projektu prowadzono działania ochronne polegające na usunięciu nalotów drzew i krzewów oraz koszeniu przygotowawczym. W bieżącym roku – 2017 – została zrealizowana większość z zaplanowanych działań ochronnych. Działaniami objęto płaty siedliska w poszczególnych obszarach Natura 2000, tam gdzie właściciele czy zarządcy terenu wyrazili na to zgodę. W ramach wszystkich prac prowadzonych od początku projektu wykonano koszenia na powierzchni ok. 100 ha oraz usunięto naloty drzew i krzewów na ponad 60 ha torfowisk alkalicznych.**

W okresie zimowym planowane jest jeszcze usunięcie nalotów drzew i krzewów na powierzchni kilku hektarów, tam gdzie warunki wodne nie pozwalały dotychczas na dotarcie do poszczególnych płatów siedliska i wykonanie działań ochronnych, w szczególności dotyczy to usunięcia biomasy pozostałej po wykonaniu działań.

Działania ochronne prowadzone były przez okres 3 lat z uwagi na konieczność uzgodnień z właścicielami prywatnymi. Należy przy tym zaznaczyć, że ponad 90% wykonanych działań dotyczyła gruntów prywatnych, przy znacznym rozdrobnieniu działek ewidencyjnych w poszczególnych obiektach. Podpisano ponad 170 porozumień i umów z właścicielami, które dotyczyły około 440 działek! Przy czym dla kilkudziesięciu działek właściciele wyrazili zgody ustne na realizację działań, gdyż z różnych przyczyn (na które Klub nie miał wpływu) obawiali się podpisania zobowiązań.

Pracownicy Klubu od początku projektu kładą duży nacisk na rozmowy i edukację właścicieli w zakresie ochrony torfowisk alkalicznych, w związku z tym przeprowadzono kilkaset rozmów z właścicielami prywatnymi. We wszystkich obszarach Natura 2000 ujętych w projekcie jest ok. 600 właścicieli i zarządców. Z większością z nich zostały przeprowadzone rozmowy indywidualne, nierzadko też z jednym właścicielem odbywano kilka spotkań. Jak pokazuje doświadczenie takie indywidualne podejście do właścicieli przynosi zamierzony (pozytywny) skutek w postaci zmiany postaw właścicieli prywatnych w zakresie ochrony cennych siedlisk. W przypadku niektórych działek nie było wymagane podpisanie porozumień, gdyż właściciele sami na podstawie wcześniejszych rozmów z pracownikami Klubu przystąpili do realizacji odpowiedniego pakietu z programu rolno-środowiskowo-klimatycznego dedykowanego ochronie torowisk. Dotyczy to ponad 50 ha torfowisk alkalicznych, gdzie Klub nie musiał przeprowadzać działań ochronnych w ramach projektu, gdyż właściciele sami użytkują te powierzchnie, prowadząc ekstensywną gospodarkę kośną.

Niestety nie wszystkie nasze próby objęcia działaniami ochronnymi płatów siedliska zakończyły się sukcesem. Kilkaście hektarów torfowisk alkalicznych pozostało bez wykonanych działań z uwagi na brak zgody właścicieli. Dotyczy to głównie działek z nieuregulowanym prawem własności lub działek należących do wspólnot gruntowych, w przypadku których nadal trwają procedury prawne, wynikające ze zmiany ustawy

o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (przekształcenie wspólnot gruntowych we współwłasność).

Niemniej jednak nie należy zapominać o sukcesach – 90% powierzchni torfowisk alkalicznych zostało objętych działaniami ochronnymi! Wszystkie działania ochronne zostały wykonane ręcznie przy użyciu kos spalinowych, specjalistycznych kosiarek i pił łańcuchowych, a powstała biomasa została ręcznie usunięta z powierzchni torfowisk.

Oczywiście oprócz powyższych działań mających na celu przywrócenie ekstensywnego użytkowania kośnego torfowisk, projekt zakłada kompleksową ochronę cennych płatów siedliska m.in. poprzez upowszechnienie metod ochrony torfowisk alkalicznych na bazie dobrych planów zarządzania sporządzonych w oparciu o solidne podstawy naukowe ze szczególnym uwzględnieniem aspektów hydroekologicznych czy promowanie ochrony torfowisk jako ostoi rzadkich i zagrożonych gatunków stanowiących również regionalne i lokalne atrakcje przyrodnicze. W ramach projektu zostały opracowane dokumentacje przyrodnicze dla każdego obszaru Natura 2000, które zostaną przekazane właścicielom/zarządcom danego terenu. W roku 2017 zakończono również pracę nad planem zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Torfowiska nad Prosną PLH100037, który został ustanowiony zarządzeniem Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi w listopadzie 2017 r. Ponadto pracownicy Klubu biorą aktywnie udział w opracowaniu planów zadań ochronnych dla pozostałych obszarów Natura 2000 uję-

tych w projekcie, jak również w ramach projektu wykonywane są działania/analizy ujęte w istniejących planach zadań ochronnych dotyczących torfowisk alkalicznych. W roku 2018 r. planowane jest również podjęcie szeregu działań na terenie Lubelszczyzny w celu utrzymania bądź odtworzenia korzystnych

warunków hydrologicznych i przyrodniczych w obrębie torfowisk alkalicznych, m.in. poprzez remont lub odbudowę starych zastawek, które utraciły swoją pierwotną funkcję, czy budowę nowych urządzeń. O postępach w zakresie tych prac będziemy informować w kolejnych wydaniach „Boćka”.

**Dorota Horabik**

*Powierzchnia torfowiska po usunięciu nalotów drzew i krzewów. Fot. Tomasz Bąkowski*



# Sudecka Stacja Terenowa w Uniemyślu

coraz bliżej otwarcia

*Karczma w Uniemyślu.  
Fot. Kamila Grzesiak - wszystkie*



**Tegoroczne rozdanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego było dla nas bardzo łaskawe. Nie dość, że udało się pozyskać dotację na kolejny, VI już etap prac remontowo-konserwatorskich, to dodatkowo otrzymaliśmy drugą dotację na konserwację i montaż zabytkowych XVIII-wiecznych polichromowanych desek stropowych. W wyniku realizacji tych zadań drewniana sala zrębowa zmieniła się nie do poznania.**



*Duża sala zrębowa przed remontem w 2017 r.*

W 2017 roku z pracami remontowymi, konserwatorskimi i restauratorskimi weszliśmy w końcu do środka zabytku, koncentrując siły, ministerialne środki i fachowców w dużej sali zrębowej. W ramach pierwszego zadania pn.: „Uniemyśle, karczma sądowa (XVIII w.): kompleksowy remont – etap VI”, za kwotę dotacji w wysokości 60 000 zł brutto, odtworzyliśmy 125 m<sup>2</sup>



*Duża sala zrębowa po remoncie w 2017 r.*

drewnianej podłogi, uprzednio zabezpieczając podłogę warstwami podposadzkowymi i izolacjami przeciwwilgociowymi, a także położyliśmy tynki renowacyjne na ścianach murowanych w sali zrębowej. Drugie zadanie dotyczyło prac konserwatorskich XVIII-wiecznych polichromowanych desek stropowych i ich montażu w przestrzeni sufitu dużej sali zrębowej, zgodnie z Programem Prac Konserwatorskich i kosztorysem na 75 000 zł brutto. Zły stan techniczny i estetyczny zabytkowych desek był podstawą do podjęcia szybkich działań. Deski zostały zabrane do pracowni Konserwatora Dziań Sztuki, gdzie przeszły kompleksową konserwację obejmującą m.in. utrwalenie osłabionej, pudrującej się warstwy malarskiej oraz gruntów, usunięcie zabrudzeń, impregnację drewna, uzupełnienie szczelin, pęknięć i ubytków drewnianego podłoża itd. Odnowione deski zostały zamontowane w dużej sali zmieniając jej oblicze. Każda z desek prezentuje jedyne w swoim rodzaju malowidło, cenne pod względem



*Zabytkowe deski stropowe przed konserwacją*

*Polichromie po konserwacji w przestrzeni sufitu sali zrębowej*



*Polichromie po konserwacji*

historycznym i ikonograficznym przedstawienia pejzaży, girlandów kwiatowo-owocowych, dekoracyjne ornamenty, także z wątkami przyrodniczymi, głównie przedstawieniami ptaków. Całość robi imponujące wrażenie, choć oglądanie na żywo wymaga nieco gimnastyki z uwagi na to, że są to deski sufitowe.

Rok 2018 to kolejna szansa na dofinansowanie z Ministerstwa Kultury, wniosek został już złożony. Niezależnie od wyniku tegorocznych naborów pierwsze środki już udało się pozyskać. Nasza Stacja w Uniemyślu zdobyła I miejsce i nagrodę w wysokości 12 000 zł w ramach konkursu „Pomnik – nie zapomnij!”, na najlepiej odrestaurowany zabytek. Pomysłodawcą i sponsorem nagrody było Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK). W konkursie były brane pod uwagę obiekty wpisane do rejestru zabytków na terenie jeleniogórskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Konserwatora Zabytków, w których prowadzono prace renowacyjne w latach 2012-15. Tym samym został doceniony trud włożony w pieczołowite i cierpliwe odre-

staurowywanie karczmy zgodnie ze sztuką konserwatorską. Za pieniądze z nagrody planujemy w tym roku wydrążyć studnię i doprowadzić wodę do budynku.

Do 2017 r. remont Stacji w Uniemyślu kosztował blisko 1 mln zł. Środki na renowację materii zabytkowej pochodzą głównie z dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i wkładu własnego Klubu Przyrodników. Powyższa suma nie zawiera wyceny pracy wolontariuszy (przyjaciół i sympatyków karczmy), którzy nieustannie pomagają nam i wspierają na wielu płaszczyznach, od prac fizycznych po merytoryczne wsparcie.

**Kamila Grzesiak**

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Zadania 2017 dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,  
Program: Ochrona Zabytków



# PRZYRODA NA SZALI



## Rozporządzenie o kryteriach uznawania za pomniki przyrody

17 grudnia 2017 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Środowiska z 4 grudnia 2017 r. w sprawie kryteriów uznawania tworów przyrody żywej i nieożywionej za pomniki przyrody.

Kryterium umożliwiającym uznawanie drzew za pomniki przyrody będzie obwód przekraczający:

- bez koralowy, cis pospolity, jałowiec pospolity, kruszyna pospolita, rokitnik zwyczajny, szakłak pospolity, trzmielina - 50 cm,
- bez czarny, cyprysik, czeremcha zwyczajna, czereśnia, głóg, jabłoń, jarząb pospolity, jarząb szwedzki, leszczyna pospolita, żywotnik zachodni - 100 cm,
- grusza, klon polny, magnolia drzewiasta, miłorząb, sosna Banksa, sosna limba, wierzba iwa, żywotnik olbrzymi - 150 cm,
- brzoza brodawkowata, brzoza omszona, choina, grab zwyczajny, olsza szara, orzech, sosna wejmutka, topola osika, tulipanowiec, wiąz górski, wiąz polny, wiąz szypułkowy, wierzba pięciopęcikowa - 200 cm,

- dąglezja, iglicznia, jesion wyniosły, jodła pospolita, kasztanowiec zwyczajny, klon jawor, klon zwyczajny, leszczyna turecka, modrzew, olsza czarna, perełkowiec, sosna czarna, sosna zwyczajna, świerk pospolity - 250 cm,
  - buk zwyczajny, dąb bezszypułkowy, dąb szypułkowy, lipa, platan, topola biała, wierzba biała, wierzba krucha - 300 cm,
  - inne gatunki topoli - 350 cm
- lub „wyróżnianie się wśród innych drzew tego samego rodzaju lub gatunku w skali kraju, województwa lub gminy, ze względu na obwód pnia, wysokość, szerokość korony, wiek, występowanie w skupiskach, w tym w alejach lub szpalerach, pokrój lub inne cechy morfologiczne, a także inne wyjątkowe walory przyrodnicze, naukowe, kulturowe, historyczne lub krajobrazowe”.

Przyjęte ostatecznie obwody są dość liberalne, korzystniejsze dla drzew niż obwody proponowane we wcześniejszym projekcie tego zarządzenia. Dopuszczono też uznawanie za pomnik drzew, nawet cieńszych, ze względu na inne wartości.

Drzewa spełniające kryteria pomnikowe gmina może, ale oczywiście nie musi uznać za pomnik przyrody.

Niezależnie od ochrony pomnikowej, po wejściu w życie rozporządzenia, gmina będzie mogła – niezależnie od lokalizacji drzewa – zgłosić sprzeciw wobec zamierzo-

nej wycinki drzewa spełniającego „kryteria pomnikowe” (choćby nie było ono uznane za pomnik), w reakcji na zgłoszenie zamiaru wycięcia drzewa przez osobę fizyczną bez związku z działalnością gospodarczą.

Rozporządzenie określa także kryteria uznawania za pomnik przyrody tworów przyrody nieożywionej, ale są one skonstruowane tak, że w praktyce nie powinny ograniczać wprowadzania tej formy ochrony.

## Korekty rozporządzeń w sprawie sporządzania planów zadań ochronnych i planów ochrony obszarów Natura 2000

28 grudnia 2017 r. weszły w życie rozporządzenia Ministra Środowiska z 30 listopada 2017 r., opublikowane w Dzienniku Ustaw 13.12.2017 r., zmieniające rozporządzenia w sprawie sporządzania projektu planu ochrony oraz planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000.

Praktyczna zmiana dotyczy zestawu wskaźników, jaki ma być stosowany do oceny stanu ochrony siedlisk i gatunków. Jego bazą

będzie nadal zestaw wskaźników stosowany w monitoringu, ale z możliwością dodania wskaźników specyficznych dla danego obszaru Natura 2000 oraz opuszczenia wskaźników niemożliwych do zastosowania w danym obszarze.

W rozporządzeniu dotyczącym planów zadań ochronnych zmodyfikowano przesłanki ustalania celów działań ochronnych. Dodano do nich „konieczność zachowania integralności obszaru, łączności ekologicznej siedlisk w obszarze i łączności ekologicznej obszaru z obszarami sąsiednimi”. Natomiast „potrzebę osiągnięcia właściwego stanu ochrony” opatrzone zastrzeżeniem „z wyjątkiem sytuacji, gdy ze względów przyrodniczych jest niemożliwe lub nieuzasadnione polepszenie tego stanu”.

W rozporządzeniu tym rozszerzono również przesłankę do formułowania wskazań do zmiany studiów i planów przestrzennych o plany, „których realizacja uniemożliwi osiągnięcie celów działań ochronnych”.

## Ustanowiono „Wymagania dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej”

22 grudnia 2017 r. opublikowano rozporządzenie Ministra Środowiska z 18.12.2017 w sprawie wymagań dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej. Rozporządzenie weszło w życie 1.01.2018.

Rozporządzenie jest elementem mechanizmu prawnego z art. 14b ustawy o lasach. Ma ono usankcjonować fikcję prawną, że gospodarka leśna prowadzona zgodnie z

tym rozporządzeniem nie narusza żadnych przepisów o ochronie poszczególnych zasobów, tworów i składników przyrody, w szczególności przepisów o ochronie gatunkowej. Teoretycznie więc leśnik, pod warunkiem stosowania się do „Wymogów”, będzie mógł legalnie wyciąć pomnik przyrody (byle nie dziuplasty), prowadzić cięcia w strefach ochrony ptaków (byleby nie wyciął w okresie lęgowym drzewa, na którym zidentyfikował zasiedlone gniazdo), nie przestrzegać ustaleń planów ochrony ani planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000. Mechanizm ten narusza wymogi dyrektywy ptasiej i siedliskowej UE.

## Opublikowano podręcznik oceny i monitoringu hydromorfologii rzek

Inspekcja Ochrony Środowiska opublikowała w formie książki podręcznik oceny i monitoringu rzek w zakresie elementów hydromorfologicznych za pomocą tzw. Hydromorfologicznego Indeksu Rzeczno HIR. Publikacja jest dostępna także w wersji elektronicznej: [http://www.gios.gov.pl/images/dokumenty/pms/monitoring\\_wod/Podrecznik\\_HIR.pdf](http://www.gios.gov.pl/images/dokumenty/pms/monitoring_wod/Podrecznik_HIR.pdf)

Metodyka, przyjęta wcześniej przez GIOŚ, została opracowana przez zespół pod kierunkiem prof. Szoszkiewicza z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, z udziałem ekspertów z IMGW, SGGW, UR w Krakowie, WIOŚ

Elementem „wymagań dobrej praktyki” jest jednak m. in. pozostawianie drzew dziuplastych do naturalnego rozpadu, zakaz zrywki korytami potoków, zakaz cięć zupełnych „bezpośrednio przy źródłach, rzekach, jeziorach, torfowiskach i źródłiskach” - co nie wszędzie jest obecnie w lasach konsekwentnie przestrzegane.

Informowaliśmy o powstającym projekcie tego rozporządzenia i wnosiliśmy uwagi. Kilka z nich zostało uwzględnionych, ale większość nie. Ministerstwo nie opublikowało zestawienia uwag otrzymanych w konsultacjach społecznych, ani odniesienia się do nich.

w Poznaniu i Wałbrzychu, UAM w Poznaniu oraz WWF Polska. Zakłada kameralną ocenę całej Jednolitej Części Wód Powierzchniowych na podstawie materiałów kartograficznych i ortofotomapy (krętość, odsypy, przekształcenia hydrotechniczne, naturalność terenu w 100-m pasie od brzegu rzek małych, 1-km pasie od brzegu rzek wielkich, zadrzewienia, łączność rzeki z doliną), a następnie badanie terenowe koryta rzeczno, strefy przybrzeżnej i doliny rzeczno na 1-3 odcinkach próbnych.

Przyjęta metoda to istotny postęp w monitoringu rzek w Polsce. Jest ona po raz pierwszy zgodna z europejską i polską normą PN-EN 14614:2008. Umożliwia pięcioklasową ocenę hydromorfologii, co stanowi istotny postęp, gdyż dotąd w Polsce zakładano z góry, że stan hydromorfologiczny rzeki może być z założenia tylko albo „bardzo dobry” albo „dobry” – czego skutkiem były systemowe błędy polegające na niedocenianiu presji przekształceń hydrologicznych, wielokrotnie odpowiedzialnych za niezadowalający stan elementów biologicznych.

## Ogólnopolska Rada Krajowa LOP oraz Zarząd Główny LOP za objęciem całej Puszczy Białowieskiej Parkiem Narodowym

Na stronie www Zarządu Okręgu LOP w Poznaniu [www.lop-poznan.cba.pl](http://www.lop-poznan.cba.pl) ukazała się informacja o posiedzeniu Ogólnopolskiej Rady Krajowej LOP oraz Zarządu Głównego LOP w dniu 25 listopada 2017 r., na którym uchwalone zostało stanowisko o włączeniu całej polskiej części Puszczy Białowieskiej do Białowieskiego Parku Narodowego. Rada Krajowa to organ opiniotwórczo-doradczy Ligi Ochrony Przyrody. Rada składa się z prezesów Zarządów Okręgowych w całej

## Gospodarka wodna w Ministerstwie Żeglugi, a nie Środowiska

Rozporządzeniami z 10 i 11 stycznia, z mocą od 9 stycznia 2018 r. (!), Rada Ministrów przesunęła całość spraw gospodarki wodnej z kompetencji Ministra Środowiska do kom-

Polsce. Jej zadaniem jest opiniowanie wniosków i uchwał. Delegaci z całego kraju spotykają się raz do roku. Po przedstawieniu i przedyskutowaniu dwóch prezentacji przygotowanych przez prezesa ZO w Poznaniu dra Daniela Łowickiego oraz dra Ryszarda Kapuścińskiego – prezesa ZG, zdecydowana większość poparła konieczność poszerzenia granic Parku. W wyniku wspólnego głosowania Rada Krajowa i Zarząd Główny LOP uznały, że należy całą polską część Puszczy objąć ochroną w postaci Parku Narodowego. Rada na drodze głosowania podjęła również uchwałę o konieczności usunięciu ze strony internetowej LOP stanowiska prezesa dra Ryszarda Kapuścińskiego popierającego wycinki związane z gradacją kornika drukarza. Liga Ochrony Przyrody założona przez prof. Władysława Szafera jest najstarszą organizacją ekologiczną w Polsce. Jak wskazano w komunikacie Liga miała duży wkład w powołaniu parku narodowego i jednoznaczne stanowisko za ochroną Puszczy jest kontynuacją idei dla jakiej powstała.

petencji Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Oznacza to, z czego chyba nie zdają sobie sprawy ani pomysłodawcy ani nowi zarządcy wód, że do nowego ministra przechodzą wszystkie kompetencje związane z wodami, także podziemnymi, rowami melioracyjnymi, wodami w parkach narodowych, realizacją zapisów Ramowej Dyrektywy Wodnej i innych dyrektyw, a także ochroną przyrody, które z żeglugą śródlądową mają raczej niezbyt wiele wspólnego. Chyba, że wody podziemne da się jednak jakoś użeglować.

## Decyzja o budowie nowego stopnia wodnego na Wiśle poniżej Włocławka

W ostatni piątek starego roku Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy wydał decyzję uzgadniającą budowę nowego stopnia wodnego na Wiśle poniżej Włocławka. Rok temu, dla bliźniaczej inwestycji, o takich samych skutkach środowiskowych, ten sam organ odmówił uzgodnienia, powołując się na jej niezgodność z polskim i unijnym prawem. Koalicja Ratujmy Rzeki alarmuje, że piątkowa decyzja rozpoczyna kolejny, po sporze o Dolinę Rospudy i Puszcę Białowieską, ostry konflikt dotyczący łamania przez Polskę prawa ochrony środowiska.

Koalicja, krytykując wydaną 29 grudnia decyzję, wskazuje dwa kluczowe argumenty przemawiające przeciw tej inwestycji: brak dowodów potwierdzających potrzebę jej realizacji oraz sprzeczność z polskim i unijnym prawem środowiskowym. Od niemal 20 lat lobbyści powtarzają, że trzeba ratować stopień Włocławek przed katastrofą budowlaną poprzez budowę nowej zapory, ok. 30 km poniżej istniejącej. Tyle, że zagrożenia stopnia Włocławek nie udowodniono w raporcie o oddziaływaniu na środowisko – podstawowym dokumencie stanowiącym podstawę decyzji RDOŚ. Poprzedni Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy wydając w styczniu 2016 r. nega-

tywną decyzję w sprawie budowy nowego stopnia na dolnej Wiśle powołał się na znaczące negatywne oddziaływanie inwestycji na wody powierzchniowe oraz na obszary Natura 2000. W uzasadnieniu tamtej decyzji czytamy, że w świetle obowiązującego prawa Organ nie mógł uzgodnić inwestycji. Dzień po wydaniu tej negatywnej decyzji dyrektor został zdymisjonowany.

Według Koalicji Ratujmy Rzeki decyzja środowiskowa dla budowy nowego stopnia jest sprzeczna z unijną dyrektywą siedliskową i Ramową Dyrektywą Wodną oraz polskimi ustawami – o ochronie przyrody i Prawem Wodnym. Ekologiczne organizacje pozarządowe uczestniczące w postępowaniu, zapowiadają złożenie odwołania od wydanej decyzji. Nie zawahają się też przed złożeniem skargi do Komisji Europejskiej. Zdaniem Koalicji jest to ostatni moment, żeby wyciągnąć wnioski z batalii o Rospudę. W tamtym przypadku, po przesłaniu skargi przez Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości, wycofano się ze szkodliwego środowiskowo wariantu - zmieniono przebieg trasy obwodnicy Augustowa, tak by nie zniszczyć obszaru Natura 2000. I to pomimo znacznego zaawansowania budowy.

Od lat znane są warianty alternatywne w stosunku do budowy nowego stopnia na dolnej Wiśle. Były wskazywane m.in. w opracowaniach zleczanych przez Rząd, w opiniach Krajowej Komisji ds. Ocen Oddziaływania na Środowisko i Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Są to np. budowa niskiego proggu piętrzącego kilka kilometrów poniżej istniejącego stopnia Włocławek, pełna modernizacja stopnia lub stopniowa likwidacja piętrzenia, które należy rzetelnie i obiektywnie rozważyć.

# XXXVI KONKURS PRZYRODNICZY

dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

**17 marca 2018 roku (sobota) w Hotelu SEN w Świebodzinie (ul. Zachodnia 1) odbędzie się XXXVI Konkurs Przyrodniczy. Konkurs organizowany jest przez Klub Przyrodników dla uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz dla uczniów II i III klasy gimnazjów z terenu woj. lubuskiego. Tematem wiodącym konkursu w tym roku są „Płazy i gady Polski”.**

Połowa pytań etapu wojewódzkiego będzie dotyczyła tematu wiodącego, druga połowa będzie dotyczyła ogólnej wiedzy z zakresu ochrony przyrody, ekologii, biogeografii, rozpoznawania i biologii krajowych gatunków grzybów, roślin i zwierząt.

Konkurs rozpocznie się o godzinie 10:00, potrwa do ok. 13.30 i jak co roku będzie składał się z dwóch części:

- pisemnej (test dla wszystkich uczestników - ok. 45 minut),
- ustnej (dla 10 finalistów - ok. 90 minut).

Do części ustnej, czyli finałowej, zakwalifikuje się dziesięć osób, które osiągną najlepsze wyniki w teście.

Oprócz turnieju indywidualnego prowadzona będzie również klasyfikacja zespołowa (na podstawie sumy punktów zdobytych przez trzech najlepszych uczniów w zespole). Zespół, pod opieką jednego nauczyciela, może liczyć od 1 do 6 osób (minimalna liczba uczniów potrzebna do klasyfikacji szkolnej, to 3 osoby). W konkursie mogą brać udział również pojedyncze osoby, nie zgłoszone w żadnym zespole - wówczas biorą one udział tylko w klasyfikacji indywidualnej.

Na początku maja odbędzie się drugi etap konkursu - ponadwojewódzki. Bierze w nim udział 20 osób z woj. lubuskiego, które najlepiej napiszą test oraz 20 osób z woj. wielkopolskiego. Etap ponadwojewódzki w roku 2018 odbędzie się w Świebodzinie.

Na zgłoszenia uczestnictwa czekamy do 7 marca 2018 r. Zgłoszenia należy przesyłać pocztą na adres: **Klub Przyrodników**, ul. 1 Maja 22, 69-200 Świebodzin, e-mailem: kp@kp.org.pl lub faxem: 68 3828236. Szkoły, które nadeślą zgłoszenia otrzymają szczegółowy program konkursu.

W ZGŁOSZENIU PROSZĘ PODAĆ: nazwę szkoły, adres szkoły, nazwisko nauczyciela przygotowującego uczniów, nazwiska uczestników (1-6 osób).

Na zwycięzców jak zwykle czekają atrakcyjne nagrody w postaci wydawnictw książkowych, płyt, lornetek, sprzętu turystycznego i wiele innych.

Konkurs objęty jest patronatem Lubuskiego Kuratora Oświaty - laureatom i finalistom przyznawane są punkty na świadectwie.

Zapraszamy!

**Hanna Garczyńska**

# SESJA: Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody

Jak co roku zapraszamy Państwa do udziału w tradycyjnej wiosennej sesji Klubu. W tym roku, wsłuchując się w głosy uczestników poprzednich spotkań, a także zrywając z rutyną, organizujemy ją w centrum Polski, a ściślej w centrum Łodzi. Sesja odbędzie się w dniach 6-8 kwietnia 2018 r. (piątek – niedziela), a tematem spotkania będą społeczne uwarunkowania ochrony przyrody.

Myśląc o ochronie przyrody skupiamy się zwykle na jej biologicznych podstawach – funkcjonowaniu populacji i ekosystemów, zależnościach między gatunkami, przyczynach wymierania jednych populacji i ekspansji innych. Wiemy dość dobrze jak odtworzyć murawę kserotermiczną, przywrócić warunki wodne na torfowisku, użytkować łąkę trzęślicową, czego trzeba ksylobiontom, poczwarówkom, łososiom i niedźwiedzim. Bardzo rzadko natomiast zastanawiamy się nad drugim, nie mniej ważnym aspektem ochrony przyrody – jej uwarunkowaniami społecznymi. Tymczasem coraz częściej właśnie brak społecznej akceptacji dla działań ochronnych, wzrost konsumpcyjnych i roz-

zeniowych postaw, niska świadomość decydentów i zarządców terenu, a także ogółu społeczeństwa, decydują o porażkach i klęskach podejmowanych działań ochronnych. Wydaje się, że ten właśnie aspekt ochrony przyrody zaniedbaliśmy i nadal zaniedbujemy, a od niego zależy czy w bliższej i dalszej przyszłości uda się skutecznie przyrodę chronić. Dlatego tegoroczną wiosenną sesję Klubu Przyrodników poświęcamy społecznym uwarunkowaniom ochrony przyrody. Zapraszamy do prezentacji wyników badań, materiałów, ale także praktycznych doświadczeń, refleksji i przemyśleń obejmujących między innymi poniższe zagadnienia:

- W jakiej przestrzeni społecznej funkcjonują parki narodowe? W jakim stopniu jej ulegają, jakie są przykłady osłabiania ochrony pod wpływem tej presji? W jakim stopniu wzrost antropopresji powoduje osłabienie funkcji ochronnych? Czy da się skutecznie przeciwstawić presji społeczności lokalnych inwestorów i interesariuszy na tereny chronione? Jeśli tak to jak to zrobić?
- Czy możliwa jest skuteczna ochrona przyrody w parku krajobrazowym? Jak godzić ze sobą rosnące aspiracje samorządów i społeczności lokalnych, kiedy się to udaje, a kiedy nie?

- Jaka będzie rola parków narodowych, rezerwatów i parków krajobrazowych w społeczeństwach przyszłości? Czy obecny system ochrony przyrody jest w stanie przeciwstawić się rosnącej presji konsumpcjonizmu? Jak planować ochronę przyrody pod presją społeczności lokalnych i grup interesów?
  - Jaka jest skuteczność ochrony w sieci Natura 2000? Czy uwarunkowania społeczne odgrywają znaczącą rolę w planowaniu i realizacji ochrony?
  - Dlaczego tak rzadko próbujemy chronić przyrodę na gruntach prywatnych? Kiedy się to udaje, a kiedy nie? Czym kierują się właściciele cennych przyrodniczo gruntów? Jak z nimi rozmawiać? Czy potrzebna jest prywatyzacja czy reprivatyzacja przyrody?
  - Jakie grupy interesu mają największy wpływ na stan przyrody i jej ochronę? Jak na ochronę przyrody wpływają obecne przemiany społeczne i ekonomiczne? Czy zagrożone elementy przyrody mają szansę przetrwać jako dobro wspólne?
  - Co wiemy o uwarunkowaniach społecznych i oddziaływaniach na stan ochrony przyrody jej administratorów – leśników, pracowników parków narodowych, administracji różnych szczebli, samorządów?
  - Czy psychologia i socjologia mają zastosowania w ochronie przyrody? Czy ktoś bada relacje między człowiekiem a przyrodą, stosunek człowieka do przyrody i jego zmiany? Czy społeczeństwu o ochronie przyrody należy zawsze mówić prawdę, nawet z góry wiedząc, że przegramy z populistami?
  - Jakie są społeczne uwarunkowania ochrony gatunków konkurujących z człowiekiem, potencjalnie groźnych, nie lubianych. Jakie są społeczne uwarunkowania zachowania negatywnie postrzeganych społecznie elementów ekosystemów (np. martwe drewno w lesie, w ciekach)?
  - Jak godzić ochronę przyrody z potrzebami turystyki i rekreacji? Co oznacza hasło „turystyka przyjazna przyrodzie”? Czy można określić „pojemność turystyczną” obszarów chronionych?
  - Czy mamy kryzys działalności społecznej w ochronie przyrody? Czy organizacje pozarządowe, wolontariusze, akcje społeczne, to przeżytek czy przyszłość ochrony przyrody? Czy można wskazać przedsięwzięcia, organizacje, ruchy społeczne, które działają sprawnie – z czego to wynika?
  - Jaka jest rola mediów jako narzędzia propagowania ochrony przyrody? Czy opinotwórcza rola mediów społecznościowych, prasy, ma wpływ na ochronę przyrody?
  - Jakie są społeczne uwarunkowania realizacji konkretnych projektów lub działań ochroniarskich – doświadczenia i refleksje współpracy ze społeczeństwem, z administracją, z grupami interesu? Na ile trwały sukces projektu jest zależny od społecznych uwarunkowań jego realizacji?
- Zdajemy sobie sprawę, że niewiele jest gotowych odpowiedzi na te i podobne pytania. Świadczy to jednak o tym, że za rzadko je zadajemy. Tym bardziej zachęcamy do czynnego udziału w spotkaniu i przygotowaniu choćby krótkiej prezentacji. Jak co roku przewidujemy trzy formy – referaty (20 minut), komunikaty (10 minut) i postery. W programie będzie także czas na dyskusję. **Na zgłoszenia zawierające formę prezentacji, nazwiska i imiona autorów, tytuł oraz 3-4 zdaniowy abstrakt, czekamy do 20 lutego.** W końcu lutego roześlemy program i szczegółowe zasady uczestnictwa. Orientacyjny koszt udziału w sesji, w zależności od wybranej opcji, wyniesie od ok. 100 do ok. 700 zł.

**Andrzej Jermaczek, Paweł Pawlaczuk**

# Warsztat

## SZCZEPIENIA DRZEWEK OWOCOWYCH



Warsztat szczepienia w 2015 r.

**Szczepienie to stara metoda rozmnażania, dzięki której zachowuje się wszystkie pożądane cechy odmiany rozmnażanej. Dlaczego warto nauczyć się samodzielnie szczepić?**

Na świecie od stuleci uprawianych było wiele odmian, np. w przypadku jabłoni znanych jest około 10 tys. odmian. Niektóre z nich są niezwykle rzadkie i występują tylko lokalnie. Przemiany gospodarcze ostatnich dziesięcioleci, a także zmieniające się gusta konsumentów, sposoby produkcji i dystrybucji żywności spowodowały niestety, że obecnie na rynku ogólnie dostępnych jest zaledwie kilkanaście odmian jabłek niewiele różniących się między sobą wyglądem i smakiem, za to dobrze znoszących przechowywanie i transport. Od kilkudziesięciu lat obserwujemy w Polsce i na świecie utratę różnorodności genetycznej uprawianych odmian. Przeprowadzone w USA badania wykazały, że spośród odmian jabłoni uprawianych tam w XIX wieku do naszych czasów wyginęło 86%. Także w szkółkach i sklepach dostępnych jest stosunkowo niewiele odmian sadzonek (nasza szkółka drzew owocowych w Owczarach jest jedną z nielicznych rozmnażających każdego roku kilkadziesiąt różnych starych odmian). W Polsce są oczywiście jeszcze stare przydomowe sady, przydrożne aleje i pojedyncze drzewa albo skupienia drzew w krajobrazie rolniczym z bardzo starymi, nawet ponad 100-letnimi drzewami rodzącymi owoce. Z tych drzew warto pobierać zrazy i przeszczepiać je na nowe podkładki, nawet jeżeli sami nie potrafimy określić odmiany.

Podczas warsztatu poznacie teorię i praktykę szczepienia, dowiecie się m.in. co to jest zraz, podkładka, i skąd je wziąć. Poznacie różne metody rozmnażania – szczepienie

zimowe, szczepienie wiosenne i letnią okulizację. Dowiecie się o zaletach i wadach tych metod, dzięki czemu wybieriecie najwygodniejszy dla siebie sposób rozmnażania drzew.

Każdy uczestnik będzie mógł zabrać swoje zaszczone drzewko lub drzewka i posadzić je we własnym sadzie. Zachęcamy także do przywiezienia zrazów ze swoich drzew – będzie je można zaszczyć podczas warsztatu.

Zapewniamy sprzęt i materiał do szczepienia. Warto zabrać ze sobą ubranie ochronne (np. fartuch), albo takie, którego nie będzie szkoda zniszczyć nożykiem do szczepienia lub pochłapać woskiem. Zajęcia będą odbywać się w ciepłym pomieszczeniu. W programie przewidziane jest krótkie wyjście do szkółki drzewek w Stacji Terenowej.

**Ewa Drewniak**

**Termin:** 03.03.2018r. (sobota)  
w godz. 10.00-16.00 (z przerwami na kawę)

**Miejsce:** Stacja Terenowa  
Klubu Przyrodników w Owczarach

**Koszt uczestnictwa:** 150,00 zł

**Zgłoszenia:** mailem na adres  
[owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl) przyjmujemy  
do 15.02.2018r.

Osoby przyjeżdżające z daleka  
mogą skorzystać z noclegu w naszej Stacji  
(koszt 25,00 zł).

**Kontakt, zgłoszenia  
i wszelkie informacje**

Stacja Terenowa Klubu Przyrodników,

Owczary 17, 69-113 Górzycy

[owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl),

tel. (95) 759 12 20, 515 184 508.

# NOWE KSIĄŻKI

Andrzej Jermaczek, Marek Maciantowicz

## REZERWATY PRZYRODY W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM – PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ

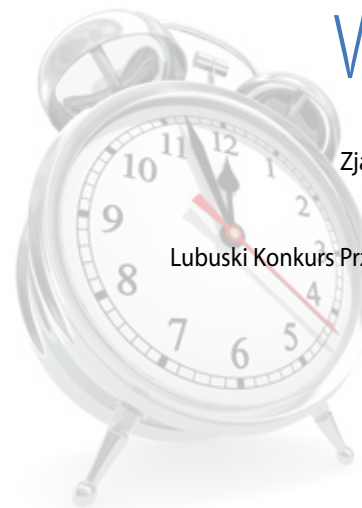
**R**ezerwaty to ciągle najskuteczniejsza forma ochrony i trwałego zabezpieczenia przyrody. Istnienie ich racjonalnej sieci, chroniącej reprezentatywną część naturalnych ekosystemów i siedlisk ginących gatunków, jest warunkiem koniecznym skutecznej ochrony przyrody w Polsce. Nie zastąpi ich ani Natura 2000, chroniąca wybrane, często wyrwane z szerszego kontekstu, elementy przyrody, ani system powierzchni referencyjnych w Lasach Państwowych.

W ramach prowadzonej przez Klub wspólnie z kilkunastoma innymi organizacjami akcji „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!” ukazała się książka „Rezerwaty przyrody w województwie lubuskim – przeszłość, terażniejszość, przyszłość” autorstwa Andrzeja Jermaczka i Marka Maciantowicza. Na prawie 400 stronach autorzy prezentują historię ochrony rezerwatowej w granicach obecnego województwa lubuskiego, analizują jej stan obecny, przedstawiając 67 ustanowionych do tej pory obiektów, oraz proponując autorską, choć skonsultowaną z wieloma specjalistami, koncepcję rozwoju sieci. Jej trzon stanowią propozycje i opisy 100 obiektów kwalifikujących się do ochrony rezerwatowej i ochrony takiej, zdaniem autorów, wymagające. Dla każdego podano lokalizację, określono granice oraz wskazano i opisano najważniejsze walory uzasadniające potrzebę ochrony, a także zilustrowano mapą i zdjęciami.

Jest to pierwsze podsumowanie akcji dla województwa, w kolejnych latach będą ukazywać się podobne opracowania dla innych województw, a w końcu koncepcja dla Polski.

Publikację można nabyć w cenie 39 zł w księgarni internetowej Klubu ([www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)).

Zasadniczy mechanizm akcji „Rezerwaty przyrody - czas na comeback!” opiera się na społecznym zaangażowaniu przyrodników. W każdym województwie akcją kierują koordynatorzy regionalni – specjaliści z zakresu ochrony przyrody, lub ich zespoły, współpracujący z zainteresowanymi osobami i instytucjami, gromadzący i weryfikujący dane. Oprócz planowanych publikacji w ramach akcji powstaje publicznie dostępna baza danych oraz dokumentacje projektowe najcenniejszych obiektów.



## W najbliższym czasie

**23–25 lutego**

Zjazd i Walne Zgromadzenie Członków Klubu Przyrodników  
– Stacja Terenowa w Owczarach

**17 marca**

Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów  
(Świebodzin, Hotel Sen)

**6–8 kwietnia**

Wiosenna Sesja Klubu Przyrodników – Łódź

**21 kwietnia**

Na Tropie Przyrody (warsztaty przyrodnicze  
i wiosenna wycieczka w poszukiwaniu wiosny  
w okolicach Sudeckiej Stacji Terenowej w Umiemyślu)

**12 maja**

Ponadregionalny Konkurs Przyrodniczy  
dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów - finał finałów  
(Świebodzin, Hotel Sen)

**27 maja**

Dzień Otwartych Domów Przysłupowych  
w karczmie sądowej -  
Sudeckiej Stacji Terenowej  
w Umiemyślu

## Czy opłaciłeś już SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Opłać, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł,  
a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.

Konto: BZ WBK SA o/Świebodzin  
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645

### Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)

**Redakcja:** Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny),  
Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczek

**Zdjęcie na okładce:** 1 strona - Andrzej Jermaczek, 4 strona - Robert Stańko

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

[http://www.kp.org.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=15&Itemid=146](http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146)



**Dolina Baryczy – w królestwie bobra i wydry – str. 12-17**

**Rezerваты przyrody utworzone w roku 2017 – str. 18-21**

**Krótkie podsumowanie działań z zakresu czynnej ochrony na torfowiskach alkalicznych południowej Polski – str. 22-25**

**Sudecka Stacja Terenowa w Uniemyślu - coraz bliżej otwarcia – str. 26-29**

**PRZYRODA NA SZALI – str. 30-34**

**XXXVI Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów – str. 35**

**SESJA: Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody – str. 36-37**

**Warsztat szczepienia drzewek owocowych – str. 38-39**

**NOWE KSIĄŻKI – str. 40**